

STATYSTYKA CZERWCA

Odeszli do wieczności:

Urszula Prugar, l. 67
Marian Mika, l. 61
Henryk Kondziola, l. 59
Lucjan Szudeja, l. 74
Maria Grzegorzycza, l. 85
Jerzy Szczepanik, l. 56
Marian Szoltysek, l. 59

*Wieczny odpoczynek
racz im dać, Panie,
a światłość wiekuista
niechaj im świeci.
Niech odpoczywają
w pokoju wiecznym.
Amen.*

Sakrament małżeństwa zawarli:



Tomasz Wysoczański i Edyta Jaksik

Sakrament chrztu przyjęli:



Alicja Gwoździewicz

Sakrament chrztu i błogosławieństwo rocznych dzieci w wakacje:

I-sza niedziela miesiąca na Mszy św. o godz. 10.30 (nauka przedchrzcielna dla rodziców i chrzestnych: w sobotę poprzedzającą o godz. 19.00 w salce).

Katolicka Poradnia Rodzinna: I i III wtorek miesiąca od 18.30 do 19.00

- 3 spotkania dla narzeczonych (po uzgodnieniu można ustalić inny termin: tel. 605 085 822)

KRÓLOWA I OZDOBA KARMELU - Poznanie Matki Bożej i Jej jedynej przedziwnej godności dopomaga do powstania w duszy łączności z Matką Bożą. Związanie woli z Matką Bożą powoduje spełnianie dobrych uczynków na Jej cześć. Budowanie z Matką Bożą więzi umysłu, woli i więzi modlitwy doświadczamy Jej opieki. W naszym codziennym życiu pamiętamy o Niej. Oddawajmy się Jej w macierzyńską niewolę miłości, aby to ona kierowała naszymi czynami. A przez to czyny nasze będą podobne Bogu. Nie ma większej radości dla matki, jak świadomość, że jest potrzebna swoim dzieciom, że nie potrzebują Jej tylko w święto ale każdego dnia.

Pomoc Maryi nigdy nie ustaje, trwa nieustannie. Jest obficie udzielana każdemu z nas, nawet wtedy gdy Ją oto nie prosimy. To nieustanne wsparcie jest rozdawane prawdziwie po maczemu, hojnie. Ale naprawdę z tej pomocy korzysta tak bardzo niewielu. A jeszcze mniej Ją zaprasza na stałe do swego serca i domu, nie dzieląc się z Nią powszednim trudem. Nie szukając u niej zrozumienia i pomocy w kłopotach. Zaprosimy do siebie Maryję. Kiedyś w Kanie Galilejskiej zauważyła głęboki smutek gospodarza wesela, chciała zapobiec smutkowi i błaga swego Syna o cud. I od tej chwili troska Maryi obejmuje wszystkich, którym udziela swej pomocy poprzez orędownictwo przed tronem Wszechmogącego Boga.

Zapraszamy na spotkania w drugą i trzecią sobotę o godz. 14.00, rozpoczynające się godziną adoracją Najświętszego Sakramentu a później w dolnym kościele spotkanie formacyjne.

Teresa Jóźwik



POŚLANIEC ŚW. ANNY

MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

LIPIEC 2016 (7/304)

DLACZEGO ŚWIĘCIMY SAMOCHODY?

25 lipca obchodzimy wspomnienie świętego Krzysztofa, który jest patronem kierowców. W związku z tym w Kościele błogosławimy czy jak mówimy „święcimy” samochody. Czy taka praktyka ma dziś jakieś znaczenie?

Ks. Paweł Zaręba: Zwyczaj błogosławienia przedmiotów jest głęboko zakorzeniony w przekonaniu, że celem naszego życia na ziemi jest czynić dobro. Wszystko, co daje nam Pan Bóg, tak rzeczy materialne jak i duchowe zdolności mają nam pomagać właśnie w tym, byśmy czynili dobro, by służyć drugiemu człowiekowi, a

nie przeciwko drugiemu człowiekowi, ale dla drugiego człowieka.

Na przykład samochód nie ma nam służyć do urządzania jakichś bezsensownych i ryzykownych wyścigów po mieście, tylko dla dobra rodziny, na przykład choćby udających się do pracy, czy na wypoczynek. Wszystko co jest w



chrześcijaństwie, ma służyć pomnażaniu dobra w świecie.

Święcenie między innymi samochodów, czy plecaków pierwszoklasistów, dla wielu kojarzy się z takim magicznym rytuałem. Jak poświęcić auto - to będzie bezpieczny, nic już mi się nie stanie...

Chrześcijańskie przekonanie o Bożym błogosławieństwie nie powinno

przede wszystkim służyć Panu Bogu.

Chrześcijanie od starożytności mają zwyczaj błogosławienia różnych przedmiotów po to, aby przyzywać opieki Bożej dla tych, którzy będą się nimi posługiwać i po to, aby wszystkie rzeczy, których używamy - w tym wypadku środki transportu - służyły nam do czynienia dobra. Żeby te przedmioty nie skłaniały nas do działa-

nieć nic wspólnego z magią, choć czasami pokutuje takie myślenie. Powinniśmy być wolni od myślenia magicznego, bo działanie Pana Boga nie ma nic wspólnego z tzw. działaniem "dobrej wróżki".

Bóg nigdy nie działa przeciwko naszej ludzkiej wolności! Poprzez swoją łaskę chce nas zachęcać do tego, abyśmy dobrze korzystali z naszej

wolności, a poprzez swoją Opatrzność delikatnie prowadzi nas do pełni szczęścia. Tym właśnie różni się działanie Pana Boga od działania magicznego. Magia ma zrobić coś zamiast człowieka, ma nas „wyręczyć”. Jest to pójście na łatwiznę, natomiast wiara w Bożą Opatrzność nakłada na nas odpowiedzialność. Mamy kierować się w naszych wolnych wyborach i decyzjach światłem Ducha Świętego.

No właśnie, czyli to nie jest tak, że ksiądz poświęci mi samochód, przykleję sobie obrazek ze świętym Krzysztofem, powieszę różaniec nad kierownicą i wówczas będę mogła przycisnąć gaz...

Oczywiście, błogosławieństwo pojazdów nie ma na celu uchronienia nas przed mandatem! Mandat nie wynika z braku błogosławieństwa, tylko z tego, że ktoś łamie przepisy drogowe. Błogosławieństwo Boże powinno nas skłaniać do tego, żebyśmy zachowywali te zasady, które służą naszemu dobru, a nie żebyśmy je łamali.

Jak przekonać ludzi, żeby pobłogosławili swoje pojazdy, żeby przyprowadzić je w niedzielę i poprosili o ich poświęcenie?

Osoby wierzące i uformowane wewnętrznie nie trzeba ich przekonywać, bo wiedzą, że Boże błogosławieństwo im nie zaszkodzi, a zawsze pomoże. Jeżeli zaś chcemy przekonać osoby mniej wierzące, poszukujące, to należy szukać takich argumentów, które do nich dotrą. Zawsze kiedy podejmujemy ewangelizację, trzeba prosić o pomoc Ducha Świętego, bo On znajduje język dotarcia do różnych osób. Panu Bogu nieskończenie mocno zależy na pomnażaniu dobra w świecie. Jeżeli człowiek otworzy się na Bożą łaskę, będzie mu łatwiej to dobro realizować.

Jak wygląda sytuacja z poświęceniem przedmiotów, które służą do modlitwy? W nas, katolikach, szczególnie starszej daty, pokutuje często myślenie, że jeżeli jest coś niepoświęcone to znaczy, że jest niegodne

użytku. Spotkałam się nawet ze stwierdzeniem, że modlitwa na niepoświęconym różańcu nie będzie wysłuchana!

O tym, czy modlitwa będzie wysłuchana, czy nie - decyduje przede wszystkim Bóg. Ogólna zasada jest taka, że Pan Bóg każdej modlitwy zawsze wysłuchuje. Natomiast nie musi spełniać naszych ludzkich zachcianek, bo Pan Bóg również jest w pełni wewnętrznie wolny.

Nie możemy patrzeć na Boga jak na "dobrą wrótkę", czy "złotą rybkę", która spełnia trzy życzenia. Bóg traktuje nas poważnie, traktuje nas jak partnerów. Chce być z człowiekiem w osobistej relacji. Bóg nie chce nikim „wrogo zawładnąć”, ale też nie pozwoli, żebyśmy narzucali Mu nasze ludzkie pomysły.

Jeżeli chodzi o zwyczaj święcenia przedmiotów kultu religijnego, jest on bardzo mądry i szlachetny. Wyraża przekonanie, że pewne przedmioty mają inny cel niż użytek codzienny.

Oznacza to, że wymagają większego szacunku. Na przykład trudno wyobrazić sobie sprawowanie Mszy Świętej na co dzień w lesie, bo do tego służą odpowiednie miejsca. Miejsca poświęcone, które są wyodrębnione, zarezerwowane tylko do tego celu, i w których łatwiej jest się otworzyć na realny kontakt z Panem Bogiem. Zwyczaj poświęcenia przedmiotów do modlitwy wynika właśnie z tego, że my chrześcijanie jesteśmy głęboko przekonani o tym, że Pan Bóg chce nam błogosławić, a jednocześnie oczekuje też naszej współpracy ze Sobą. Przedmioty zwane „dewocjonaliami” mają nam pomagać w prowadzeniu duchowej walki, to znaczy w zmaganiu się z grzechem, z własnymi słabościami i z pokusami Szatana.

Oczywiście, jeśli nie ma innej możliwości, można się modlić na różańcu niepoświęconym, jednak lepiej jest modlić się na poświęconym, ponieważ wówczas szanujemy chrześcijański zmysł wiary i poczucie sacrum.

Rozmawiała Karolina Zaremba

Z racji wspomnienia św. Krzysztofa - patrona kierowców i podróżujących, w niedzielę 24 lipca, po wieczornej Mszy św. odbędzie się poświęcenie samochodów (auta prosimy ustawić na parkingu kościelnym).



Żarty poświęcone

KONKURS RELIGIJNY

1. Czy można modlić się na niepoświęconym różańcu? (odp. w gazetce)
2. Z jakim miastem w Czechach związani są Apostołowie Słowian? (odp. w gazetce)
3. Ile chlebów i ryb rozmnożył P. Jezus po raz pierwszy, aby nakarmić tłumy: (odp. w Mk 6)
 - a) 5 chlebów i 2 ryby
 - b) 7 chlebów i 3 ryby
 - c) 12 chlebów i 12 ryb

PRAWIDŁOWE ODPOWIEDZI Z POPRZEDNIEGO MIESIĄCA:

1. Tak, ksiądz proboszcz może udzielić sakramentu bierzmowania po odpowiednim pozwoleniu biskupa.
2. Prawidłowe pary to: biskup - piuska, diakon - dalmatyka, prezbiter - ornat.
3. Pan Jezus przyrównuje Królestwo Boże do ziarnka gorczycy.

Nagrodę (odebrać u ks. Proboszcza) otrzymuje **Dominik Chwalczyk**

PARAFIALNA INTENCJA ŻYWEGO RÓŻAŃCA:

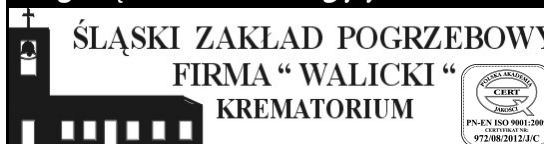
O szczęśliwy i boży (czyli z pamięcią o Bogu) wypoczynek naszych parafian.

Dyrektor z uwagą przygląda się jednej ze swoich pracownic, która siedzi przed komputerem i bardzo powoli przepisuje dokumenty. W końcu nie wytrzymuje i pyta ironicznie:
 - Jaką metodą wystukuje pani te litery na klawiaturze?
 - Bibliją, odpowiada kobieta
 - Jak to bibliją? Co to znaczy?
 - Po prostu: „Szukajcie, a znajdziecie”...

Odpowiedzi na pytania konkursowe należy oddać w zakrystii lub w kancelarii, albo przesłać e-mailem z dopiskiem: Konkurs Religijny - do dnia 17.07.2016

SPOŚRÓD DOBRYCH ODPOWIEDZI WYLOSUJEMY NAGRODĘ!

Nagrodę w Konkursie Religijnym ufundował:



**41-902 Bytom, ul. Piekarska 99
TELEFON CZYNNY CAŁĄ DOBĘ: 32/281 42 18**

- Załatwiamy wszelkie formalności związane z pogrzebem oraz wypłacamy zasiłki pogrzebowe
- Posiadamy własne krematorium
 - Gwarantujemy solidne usługi potwierdzone niemieckim certyfikatem jakości
 - Wykonujemy ekspresowe przewozy zwłok w kraju i zagranicą

BIURO CZYNNE:

w godz. 8.00 - 18.00; w soboty: 8.00 - 13.00

NR KONTA BANKOWEGO PARAFII: 96 2490 0005 0000 4500 9721 3893

POŚLANIEC ŚW. ANNY

GAZETKA PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

Redakcja: ul. Chorzowska 21, 41-902 Bytom, ☎ 32-282-03-37
 www.anna.rozbark.net.pl; e-mail: bytom.anna@gmail.com

Również w tym miejscu w 1983 roku modlił się św. Jan Paweł II.

Niezatarte wrażenie pozostawiły w nas cuda Wiednia, m.in. cesarki Pałac Hofburg, a w nim muzeum Sisi, która była jedną z najsłynniejszych monarchini. Będąc w stolicy Austrii trudno nie zachwycić się katedrą św. Szczepana, która jest symbolem tego miasta i jednym z najpiękniejszych kościołów gotyckich Europy. Zaskoczyło nas, że niedaleko tej katedry swoją siedzibę ma zakon krzyżaków, który do dzisiaj istnieje i prowadzi działalność duszpasterską nie tylko w Austrii. Wiedeń to nie tylko miasto zabytków, ale również muzyki. Koncerty Straussa rozbrzmiewają w licznych salach i kościołach.

Wielkim przeżyciem tak religijnym jak i patriotycznym, była nasza obecność na Kahlenbergu, gdzie w 1683 roku rozegrała się bitwa zjednoczonych armii Austrii, Niemiec i Polski pod dowództwem Jana III Sobieskiego z armią turecką w obronie chrześcijańskiej Europy. To z tego miejsca Sobieski przekazał papieżowi Innocentemu XI znamienne słowa: „Przyszliśmy, zobaczyliśmy, a Bóg zwyciężył”. Na Kahlenberskim wzgórzu wzniesiony jest polski kościół, a w nim obraz Matki Bożej Częstochowskiej. Tutaj uczestniczyliśmy we Mszy

świętej. Jedną z kaplic tego kościoła jest małym muzeum poświęconym papieżowi Innocentemu XI i królowi Janowi III Sobieskiemu. Wśród eksponatów na uwagę zasługuje m.in. szabla Sobieskiego i buty św. Jana Pawła II.

Z Kahlenbergu ponownie udaliśmy się do Czech, do opactwa św. Cyryla i Metodego w Velehradzie. W bazylice Apostołów Słowian znajduje się m.in. obraz świętych Braci namalowany przez Jana Matejkę. Jan Paweł II pozostawił w tym miejscu szczególny dar złotą różę.

Podążając w kierunku Polski zatrzymaliśmy się w Ołomuńcu – urokliwym mieście na Morawach z katedrą św. Wacława, ratuszem, zabytkowymi kamieniczkami i kolumnami morowymi, wzniesionymi jako wotum wdzięczności Bogu po ustąpieniu zarazy.

Ostatnim punktem naszego pielgrzymowania było wzgórze Svaty Kopeček, a na nim klasztor i piękna barokowa bazylika pw. Nawiedzenia NMP.

Mimo, że nasza pielgrzymka trwała tylko pięć dni, to wrażenia i przeżycia duchowe były wielkie. Tworzyliśmy wyjątkowo zdyscyplinowaną i prawie rodzinną grupę pod ojcowską pieczęcią ks. Proboszcza. Mam nadzieję, że ponownie spotkamy się na pielgrzymym szlaku.

Stanisława Siudyła

**Z RACJI ODPUSTU PARAFIALNEGO ZAPRASZAMY
WSZYSTKICH CHORYCH I STARSZYCH PARAFIAN
NA MASZĘ ŚW. W ICH INTENCJI POŁĄCZONĄ
Z UDZIELENIEM SAKRAMENTU NAMASZCZENIA
- W SOBOTĘ 30 LIPCA O GODZ. 9.00**

**Tegoroczny odpust ku czci św. Anny będzie miał miejsce 31 lipca.
Uroczysta suma odpustowa o godz. 10.30;
kazanie wygłosi nasz były wikariusz - ks. Adam Koppel**

OD 26. CZERWCA DO 31. SIERPNIA OBOWIĄZUJE WAKACYJNY PORZĄDEK MSZY ŚW.:

- **w tygodniu:** w poniedziałek, środę i piątek Msze św. są tylko o godz. 8.00, zaś we wtorek, czwartek i sobotę tylko o godz. 18.00 (poza wyjątkami zaznaczonymi we wkładce z intencjami);
- **w niedzielę** Msze św. odprowadzane są o godz. 8.00, 10.30 i 19.00; nie ma nabożeństw;
- **spowiedź** 20 min. przed każdą Mszą św. oraz w sobotę o godz. 17.00,

Od 1 września będziemy przyjmować **intencje mszalne na przyszły rok**.

W wakacje **KANCELARIA CZYNNA JEST** od poniedziałku do piątku przez pół godz. po Mszy

JARZMO OJCOSTWA JEST SŁODKIE

Poniżej przedstawiamy II część artykułu o. Józefa Augustyna SJ - psychologa, znanego kierownika duchowego i profesora Akademii Ignatianum w Krakowie, który pokazuje jak ważne i nie do zastąpienia miejsce w rodzinie zajmuje ojciec.

Klimat wolności, zaufania i szacunku

Zatrzymajmy się nad potrzebą wolności we wzajemnej relacji ojca i dzieci. Często chwalamy się, że jesteśmy bardzo demokratyczni, udajemy nieraz "luzaków", ale w stosunku do naszych dzieci bywamy tyranami. Im więcej luzu w relacjach towarzyskich, tym nieraz więcej tyranii w relacjach z dziećmi, szczególnie wtedy, gdy są małe. A dorastająca młodzież, która buntuje się przeciwko dorosłym, nieświadomie ich naśladuje. Oni też udają, że są wolni i niezależni. Grają "luzaków".

Jednak – jak podkreśla wielu psychologów – to tylko pozory. Za owym młodzieżowym luzem kryje się strach o to, by nie być odrzuconym, wyśmianym, innym. Z młodzieżowym luzem związana jest tyrania: starszych wobec młodszych, silniejszych wobec słabszych, bogatszych wobec ubogich, zdrowych wobec chorych. Ileż cierpienia i prześladowań muszą nie raz znosić od swych rówieśników dzieci chore lub upośledzone. Każda postawa luzu, która odrzuca uznane normy i zasady, kończy się przemocą i narzucaniem innym własnej wizji świata i wolności.

Wolność jest istotną wartością ojcostwa. Klimat zaufania i wolności między samymi rodzicami sprawia, że dzieci spontanicznie utożsamiają się z wartościami reprezentowanymi przez nich. Jak pokazuje życie, dzieci nie trzeba wychowywać w jakiś specjalny, intencjonalny sposób, nie trzeba ich instruować i pouczać. Rozbudowane instytucje i systemy pedagogiczne to wyraz bezradności dorosłych nie tyle wobec dzieci, ile wobec własnego życia. Gdyby doradzi – rodzice, nauczyciele, wychowawcy, politycy – umieli żyć, to przy nich nauczyłyby się żyć także ich dzieci. Kiedy ojciec kocha matkę, matka kocha ojca i w ten sposób tworzą dobrą wspólnotę rodzicielską, ich dzieci przy nich karmią się ich miłością i uczą się nią żyć.

Przemoc ojców wobec dzieci wiąże się nieraz z brakiem uznania ich praw do wolności i szacunku. Kiedyś o szóstej rano na jednym z dworców widziałem, jak mężczyzna wręcz włókł czter-, pięcioletniego chłopca. Z pewnością był to jego syn. Gdy chłopiec potknął się, mężczyzna zaczął na niego krzyczeć: "Ty fajtłapo, jak chodzisz?". To przecież brutalna przemoc. Ojciec nie jest panem swojego dziecka. Dziecko to istota autonomiczna, a jego tata jest tylko jego "starszym bratem".

Dlaczego w codziennym zachowaniu rodzinnym często uczucia ojca są ważniejsze od uczuć jego dziecka? Dlaczego ojciec może mówić do dziecka: "Nie denerwuj mnie", podczas gdy on nieustannie denerwuje swoje dzieci: krzykiem, naciskami, rozpychaniem się w rodzinie, żądaniem posług, jakby dzieci były jego małymi niewolnikami? Bez wolności i szacunku wobec dzieci nie ma prawdziwego wychowania, także wychowania obywatelskiego; bez tych fundamentalnych wartości nie można nauczyć młodego człowieka postawy dojrzałości i odpowiedzialności za siebie i innych. Wszystko to, co jest młodemu pokoleniu "przekazywane siłą", zostanie wcześniej czy później odrzucone. Tę prawdę trzeba przypominać także wychowawcom i duszpasterzom. W czasie moich studiów w Rzymie rozmawiałem z pewną starszą Włoszką, która wspominała, że ostatni raz była w kościele na rozdaniu świadectw maturalnych. Była wychowywana w żeńskim klasztorze. Stosowany tam nacisk religijny sprawił, iż kończąc szkołę, natychmiast odrzuciła wszystko, co było jej narzucane. Dopiero po wielu latach sama wróciła do Kościoła. To, co jest najpiękniejsze i najważniejsze w życiu ludzkim, może być ofiarowane i przyjęte tylko w klimacie wolności, zaufania i szacunku.

Wiara ojca w syna

Istotnym elementem ojcostwa jest "wiara ojca

w syna" zbudowana nie tyle na odniesieniach psychologicznych, ile przede wszystkim na odniesieniach religijnych. "Człowiek stworzony jest na obraz i podobieństwo Boże" – mówi Biblia. Choćby dziecko było "najgorsze", najtrudniejsze, najbardziej niegrzeczne i pyskujące, a w starszym nieco wieku także najbardziej "zepsute" pozostaje istotą stworzoną na obraz Pana Boga, a na dnie jego serca ukryte jest pragnienie dobra. To właśnie do owego pragnienia dobra ukrytego w głębi serca dziecka należy odwołać się w jego wychowaniu.

Ranimy i krzywdzimy dzieci, gdy wypominamy im ich błędy, pomyłki, słabości, upadki i dziecięce grzechy. Psychologia podkreśla, że dzieci często dostosowują swoje zachowania i postawy do obrazu rodziców o nich. Gdy ojciec mówi synowi, że jest zły, on swoim autodestrukcyjnym zachowaniem potwierdza jedynie to, co już wcześniej "zadekretował" ojciec. Kiedy natomiast ojciec chwali syna i podkreśla jego wysiłki i starania, on pragnie potwierdzić słuszność "twierdzeń" taty. Ojciec musi wierzyć, że jego syn chce i może być dojrzałym, odpowiedzialnym i dobrym człowiekiem.

Ojcowie winni interesować się pracą i zaangażowaniem swoich dzieci w szkole. "Oddech dzieci spieszących do szkoły podtrzymuje świat" – mówi żydowska mądrość o pracy dzieci. Ojcowie za dużo mówią o swojej pracy, a za mało o pracy swoich dzieci. Nasze dzieci tak samo ciężko pracują jak my. Powiedziałbym więcej: one nieraz ciężiej pracują, ponieważ są pod prężeniem wielorakich nacisków. Polska jest jednym z krajów o najwyższym wskaźniku samobójstw nastolatków. Depresyjne i autodestrukcyjne zachowanie dzieci to nierzadko efekt owego prężenia rodziców, nauczycieli, duszpasterzy, rówieśników. Wszyscy je kontrolujemy, zachęcamy, mobilizujemy. Wszyscy od nich wymagamy.

Jakże często, zbyt często, ojcowie stosują wobec dzieci groźby: Nie będziesz grzeczny, nie dostaniesz kieszonkowego, nie kupię ci tego czy owego, nie pojedziesz na wycieczkę... Prymitywizm wychowawczy wielu rodziców wyraża

się w tym, iż wykorzystują zależność ekonomiczną swych dzieci od siebie, by zmusić je do uległości. Przeceniamy pieniądze w naszym życiu do tego stopnia, że nie widzimy, jak brutalni jesteśmy, gdy posługujemy się takimi argumentami.

Nasze zainteresowanie pracą dziecka, jego zaangażowaniem na rzecz dobra wspólnego w rodzinie, w szkole, w harcerstwie, w parafii, zaowocuje w dorosłym życiu zaangażowaniem w sprawy obywatelskie, społeczne, polityczne, samorządowe. Należy doceniać pracę dzieci i nie wolno zwalniać ich z niej z byle powodu. "Nie zwalnia się od nauki dzieci nawet do budowy świątyni" – głosi mądrość Talmudu.

Dziecko nie jest zainteresowane wielką polityką, sprawami społecznymi. Ono ma swój "mały" świat, swoje "małe" problemy. A gdy w okresie dorastania zaczyna interesować się polityką, posiada zwykle inne poglądy niż jego ojciec. Nie jest to problem. Więcej nawet – to oznaka ich zdrowych relacji. Syn nie obawia się wypowiedzieć swoich poglądów, gdy nie boi się ojca i czuje się wobec niego wolny.

Jednak trzeba nam pamiętać, że dziecko jest jak gąbka. Chciwie chłonie to wszystko, co widzi u mamy i taty: to, co oni mówią, robią, jak żyją, postępują. To, co jest ważne dla nich, jest ważne dla dzieci. Jeżeli dla ojca ważne są najpierw pieniądze, dobra materialne, kariera, jego dziecko uczy się takiego podejścia do świata. Kiedy natomiast dla ojca ważne są najpierw sprawy rodziny, sąsiadów, miasta, ojczyzny, dziecko uczy się takiego podejścia do życia.

W życiu społecznym, ekonomicznym, politycznym robimy wielkie analizy i na ich podstawie układamy śmiało i dalekosiężne plany. Podobnie trzeba też robić w naszych relacjach z dziećmi. Trzeba nam zastanawiać się nad tym, jakie owoce wydadzą nasze dzisiejsze zachowania i postawy wobec dzieci za, powiedzmy, dziesięć – piętnaście lat. Jak dzieci będą nas wtedy traktować? Co będą o nas myśleć, mówić? Więcej nawet – jak po naszej śmierci będą nas wspominać?

Józef Augustyn SJ

NA PIELGRZYMIM SZLAKU PO ŚRODKOWEJ EUROPIE

W dniach 30 maja - 3 czerwca br. odbyła się kolejna parafialna pielgrzymko-wycieczka. Tym razem jej trasa wiodła przez Czechy, Austrię i Niemcy. Rozpoczęliśmy od Pragi, która zachwyciła nas pięknym i rozległym Starym Miastem. Najważniejszym miejscem Starówki są Hradczany z Pałacem Królewskim i katedrą św. Wita. Praski staromiejski Rynek otaczają kilkusetletnie kamienice, a główną jego atrakcją jest ratusz z XV-wiecznym zegarem astronomicznym. Przed każdą pełną godziną gromadzą się przed nim tłumy turystów, by wypatrywać orszaku postaci, ukazujących się w oknach zegara.

Bardzo urokliwym miejscem w stolicy Czech jest Most Karola, który prowadzi na Małą Stranę. To w tej dzielnicy znajduje się sanktuarium Praskiego Dzieciątka Jezus. Byliśmy szczęśliwi, że właśnie tutaj uczestniczyliśmy w Eucharystii. Zwieńczeniem naszego pobytu w Pradze był spacer w żydowskiej dzielnicy Josefov. Ciekawostką tego miejsca jest ratusz z osobliwym zegarem odmierzającym czas w przeciwnym kierunku (prawdopodobnie dlatego, że pismo hebrajskie też czytamy od lewej do prawej).

Ze stolicy Czech udaliśmy się do Niemiec. Zahaczyliśmy zaledwie o mały skrawek tego kraju, bo na zwiedzenie całego nie starczyłoby wiele dni. Zwiedziliśmy więc Passawę – miasto zwane Bawarską Wenecją, ponieważ poprzecinane jest trzema rzekami. Najcenniejszym zabytkiem tego miasta jest katedra św. Stefana, a w niej największe na świecie katedralne organy. W drodze do Altötting zatrzymaliśmy się na chwilę w Markt – rodzinnej miejscowości pa-

pieża Benedykta XVI. W parafialnym kościele dotykaliśmy chrzcielnicy, przy której przyjął chrzest późniejszy papież. Zdziwił nas bardzo fakt, że jeszcze kilka lat temu zabytkowa chrzcielnica stała w ogrodzie parafialnym, bo nie pasowała proboszczowi do nowego wystroju kościoła...

Altötting to najważniejsze miejsce maryjne go kultu w Niemczech. Sanktuarium przyjęło swoją nazwę po cudzie, który miał miejsce w XV wieku, kiedy to kilkuletnie dziecko zostało ocalone od utonięcia dzięki modlitwom do Matki Bożej. Cudowna Kaplica Łask otoczona jest

krążgankami z ogromną ilością obrazów wotywnych, przedstawiających cuda działane za przyczyną Maryi. Do tego miejsca w 1980 roku pielgrzymował również św. Jan Paweł II.

Z Niemiec udaliśmy się do Salzburga w Austrii. Mimo, że miasto przywitało nas obfitym deszczem, to nie przeszkadzało nam to podziwiać niepowtarzalny urok tego miejsca, tak mocno związanego z Mozartem. Stare Miasto skupione jest ciasno między okolicznymi wzgórzami, a domy często są przyklejone do skał. Ozdobą miasta są niewątpliwie: piękny ogród Mirabell, wczesnobarokowa katedra oraz opactwo św. Piotra. Chodząc po urokliwych uliczkach raz po raz do naszych uszu dochodziła muzyka słynnego kompozytora.

Mariazell to główne sanktuarium maryjne Austrii, do którego licznie pielgrzymują również Czesi i Węgrzy. Położone jest ono w niezbyt wysokich górach, co jeszcze dodaje mu uroku. Cudowna figurka Matki Bożej znajduje się w małej kaplicy - celi (stąd nazwa miejscowości) wewnątrz sanktuarium. Starym zwyczajem figurkę ubiera się w bogato zdobione sukienki, podarowane przez zamożne szlachcianki.

